Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.						CENY OGŁOSZEŃ	
5. MARCA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłą pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk. 10
	Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105	„ (układ tabelaryczny)	12
NR. 51. — ROK XXIX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).						Nadesłane (za wiersz nonp.)	25
							Nekrologi	15
							Komunikaty	35

Nowy prezydent Unii

Dnia 4 marca b. r. nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych, Harding, obejmuje rządy.

Nigdy Europa nie oczekiwała z takiem napięciem umysłu i woli pierwszego czynu nowego prezydenta najpotężniejszej republiki w świecie, jak dzisiaj.

Zazwyczaj o nowych prezydentach Stanów Zjednoczonych nic konkretnego nie wiedziano aż do czasu objęcia przez nich władzy. Harding w niczem nie odstąpił od tradycyi swych poprzedników i do dnia dzisiejszego zatrzymał w tajemnicy drogi, po których ma w przyszłości kroczyć północno-amerykańska polityka zagraniczna. Dzień 4 marca: oto wielka zagadka, która staje przed Europą. Na jej rozwiązanie w myśl swoich życzeń liczą tak samo Niemcy, jak i państwa koalicyjne.

Po wyborze kandydata partyi republikańskiej, Hardinga, na prezydenta Stanów Zjednoczonych zdawało się, że zasada Waszyngtona i Monroe'go zwyciężyła. Przedtom samo takie zwycięstwo Europa przyjęłaby obojętnie, gdyż cała jej uwaga była zwrócona na taryfy cłowe i na amerykański rynek zbytu. Jednak od czasu, jak były prezydent Wilson w polityce tej zrobił potężny wyłom, zadecydowawszy swojem zbrojnem wystąpieniem o losach koalicyi, która przez to stała się moralnym i materyalnym dłużnikiem Ameryki — kwestya polityki zagranicznej nowego świata nie jest dla Europy obojętną.

Tembardziej, iż bez udziału Ameryki nie można mówić ani o pokoju, ani też o odbudowie europejskiego życia gospodarczego. Sprawa pokoju wersalskiego, Ligi Narodów, sprawa uregulowania stosunków na bliskim i dalekim Wschodzie, kwestya dawnych posiadłości niemieckich w Chinach i na oceanie Spokojnym — oto zagadnienia, których bez współudziału Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej załatwić nie można.

Jakie wobec nich zajmie stanowisko prezydent Harding? W mowie, wygłoszonej swego czasu do przedstawicieli partyi republikańskiej, wystawiającej ówczesnego senatora Hardinga, jako kandydata na prezydenta, wypowiedział on tylko szereg myśli etycznych o zabarwieniu tendencyami humanitarnemi, jednak właściwie przyłbicy politycznej nie odsłonił.

W tem przemówieniu poszedł on śladami Wilsona. Mówił o państwach i ludach, o wspólnej zgodzie narodów i o miłości bliźniego. Stwierdził, że państwowa polityka Ameryki poczuwa się do odpowiedzialności za kulturę światową, wyniszczoną w Europie przez ostatnią wielką wojnę.

Takie samo etyczno-polityczne cele przyświecały swego czasu i Wilsonowi, gdy wysyłał pierwsze okręty wojenne do Europy. Może być, że Harding w przeprowadzeniu ich w życie będzie miał szczęśliwszą rękę.

Największą nadzieję w Ameryce i w jej nowym prezydencie pokładają Niemcy. Dlatego też one użyły wszystkich sił i całego swego sprytu, by końcowe uchwały konferencyi londyńskiej odsunąć poza 4 marca. Im się zdaje, iż zasady miłości bliźniego i współpracy pokojowej, głoszone przez Hardinga, stosują się przedewszystkiem do nich. Tymczasem zaznaczywszy, iż pragnie się kierować w życiu politycznem etyką i zgodą, że będzie występował w obronie kultury i obyczajów, nie będzie mógł Harding stanąć w przyszłości po stronie tych, którzy właśnie wywołali wojnę światową.

Polityka ententy musi pod wpływem Ameryki doznać pewnych odchyleń od dotychczasowego kierunku. Jednak z drugiej strony Harding, jako praktyczny Amerykanin, nie zerwie z ententą, związaną ze Stanami nietylko interesami materyalnymi, ale też wspólnymi ideałami i krwią wspólnie przelaną w obronie najwyższych dóbr ludzkości przed barbarzyństwem niemieckiem.

L. a.

Na Górnym Śląsku z 5.929. nauczycieli jest Polaków tylko 13.

Ultimatum koalicyi.

48-godzinny termin przyjęcia.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Londynu, że dnia 2 b. m. wieczorem wydano urzędowy komunikat na posiedzeniu konferencyi. W komunikacie tym powiedziane jest, że państwa sprzymierzone postanowiły zaprosić Niemców na jutro (czwartek) w południe na godz. 12. Na posiedzeniu tem zostanie udzielona delegacyi niemieckiej odpowiedź państw sprzymierzonych na niemieckie kontrpropozycye. Wiadomości o treści tej odpowiedzi jeszcze nie ma. Jednakże dzienniki paryskie wczorajsze podały wiadomość, że rząd angielski zaniechał oporu w kwestyi przymusowych zarządzeń wojskowych przeciwko Niemcom. Dzienniki francuskie donoszą, że zerwanie rokowań jest rzeczą bardzo prawdopodobną. Ogólnie przypuszczają, że odpowiedź sprzymierzonych będzie miała charakter ultimatum. Dane będzie Niemcom 48 godzin czasu na przyjęcie lub odrzucenie warunków konferencyi paryskiej. Paryskie wydanie „N. York Herald" donosi, że w razie nieprzyjęcia przez Niemców żądań państw sprzymierzonych, natychmiast zostaną obsadzone miasta Duisburg i Ruhrort. Dzienniki francuskie również potwierdzają, że przedewszystkiem będą obsadzone dwa porty węglowe na prawym brzegu Renu. „Daily Express" podaje, że Anglia obsadzi Mannheim i port w Hamburgu, Belgia Dortmund i okolice, Francya Frankfurt, ewentualnie część południowych Niemiec z Monachium. Gdyby flota angielska nie wzięła udziału w blokadzie Hamburga, to Francya przeprowadzi ją na swoją rękę.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi iskrowo, że ultimatum koalicyi przedłożone delegacyi niemieckiej upływa w przeciągu 48 godzin. Po upływie 48 godzin, wojska belgijskie, jako pierwsza awangarda, obsadzą natychmiast okolice Dortmundu.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki niemieckie piszą, że niemieccy delegaci są przygotowani na ultimatum ze strony sprzymierzonych państw, a prasa berlińska oświadcza, że ultimatum to nie zostanie przyjęte przez Niemców. Rząd niemiecki jest zdecydowany trwać przy odmownem stanowisku.

Paryż. P. A. T. Specyalny sprawozdawca Ag. Havasa w Londynie donosi, że alianci porozumieli się już co do odpowiedzi na przedłożone wczoraj przez Niemców kontrpropozycye. Alianci uznali jednomyślnie propozycye niemieckie za nie do przyjęcia i zaakceptowali zarządzenia, które okazują się konieczne, skutkiem oporu Niemców. Delegaci niemieccy zostali zaproszeni na jutro w południe, aby otrzymać wiadomość o tych zarządzeniach. Wszyscy uczestnicy konferencyi zachowują dzisiaj jak największe milczenie co do tekstu odpowiedzi koalicyjnej. Specyalny sprawozdawca Ag. Havasa sądzi, że układ podpisany przez przedstawicieli koalicyi zawiera następujące szczegóły: 1. Propozycye niemieckie uznane są za nie do przyjęcia. 2. Układ paryski musi być podstawą rokowań, przyczem oczywiście obie zainteresowane strony mogą się porozumieć co do możliwości przeprowadzenia tegoż. 3. Delegacyi niemieckiej będzie postawiony czterodniowy termin, w ciągu którego będzie mogła zawiadomić o przyjęciu układu z 29 stycznia 1921 r. 4. Gdyby delegaci niemieccy wzbraniali się podpisać umowy, wówczas alianci obsadzą dwa nadreńskie terytorya węglowe, których nazwy są jeszcze trzymane w tajemnicy, dopóki nie okaże się konieczną akcya wojskowa. 5. Jeżeli Niemcy będą okazywały złą wolę, wówczas będą powzięte postanowienia karne gospodarczej natury, jak: a) podjęcie połowy dochodów ze sprzedaży towarów niemieckich w państwach koalicyi, b) utworzenie osobnej administracyi celnej, która oddzielałaby lewy brzeg Renu od reszty Niemiec, a to pod nadzorem komisyi reparacyjnej.

Obawa zbrojnej interwencyi Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) W Berlinie wyrażają przypuszczenie, że gdyby nastąpił ostry zatarg pomiędzy Niemcami a koalicyą, to Polska również skorzysta z tej sposobności i wprowadzi na G. Śląsk swoje wojska, aby go zająć bez plebiscytu.

Fatalne wrażenie deklaracyi Simonsa.

Bruksela. P. A. T. Wrażenie mowy dra Simonsa na pierwszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej było fatalne. Sprzymierzeni uważają propozycye niemieckie za bezczelne.

Londyn. P. A. T. Prasa angielska jednomyślnie potępia wyzywający ton Niemców na konferencyi londyńskiej i wyraża oburzenie z powodu ich bezczelnych propozycyi. Stwierdza ona, że Niemcy niczego się jeszcze nie nauczyli i że mylą się, jeżeli sądzą, że Anglicy już o wojnie zapomnieli. „Morning Post" żąda, aby Francya i Anglia obsadziły Niemcy, jeżeli one nie zechcą zapłacić odszkodowania. Cały obszar po lewym brzegu Renu, dotąd przez Francuzów obsadzony, należałoby przyznać Francyi. Podobnie wyraża się „Daily Mail".

Rewizya traktatu z Sevres.

Kampania w Macedonii z r. 1918 stanowi punkt zwrotny w dziejach wojny europejskiej Była ona kluczem pokoju, do którego zmierzają traktaty: wersalski, sewrski, w St. Germain. Nad każdym z nich zawisły chmury. Aby je zategnać przynajmniej w części, dotyczącej Niemiec i Wschodu, koalicya zaprosiła na zjazd do Londynu przedstawicieli państw opornych i zainteresowanych, a więc Niemców, obu rządów tureckich i Greków.

Wspomniana kampania macedońska wydała Konstantynopol w ręce koalicyi. Na strupieszałem państwie otomańskiem położyła rękę Anglia. Zdawało się, że z beznadziejnego położenia nic Turcyi nie wyrwie. Tymczasem koalicya, wymuszając na rządzie sułtańskim egzekutywę traktatu, z lekceważeniem patrzyła na „ruchawki" nacyonalistów tureckich z Kemalem baszą na czele. Nie brakło przecież sprzymierzonym wielu innych kłopotów. Oto n. p. upadek Venizelosa w Grecyi. Konstantyn, spowinowacony z Hohenzollernami zasiadł z powrotem na tronie, powołany przez wolę ludu. Venizelos, zbawca i dobrodziej swojej ojczyzny z łaski koalicyi, musiał ustąpić. Sprzymierzeni zwrócili wtedy oczy na tureckich nacyonalistów z Angory, ale już za późno. Kemal basza począł grać wysoko, stawiając całą przyszłość kraju na jedną kartę: wszedł w ścisły sojusz z bolszewią i... wygrał stawkę.

Tego sojuszu kemalistów z bolszewią obawiał się najbardziej Lloyd George. Chodziło bowiem nie o byle rzecz: o utrzymanie w posłuszeństwie Konstantynopola, wielkiego filaru hegemonii wielkobrytyjskiej na Wschodzie.

Grecya jednak nie chciała rezygnować z korzyści, jakie dla niej płynęły z traktatu w Sevres. Dlatego więc zaskoczony nieprzyjemnie Lloyd George dał się wziąć na lep greckich obiecanek i sądził, że nietylko Venizelos, ale także Rhallis, czy Gounaris, potrafią odeprzeć nacyonalistyczne „bandy" tureckie choćby po Trapezunt, a może nawet do Kaukazu. Ale fakty przemówiły wkrótce na niekorzyść Grecyi. Wypadki poszły tak daleko, że Lloyd George i Briand musieli szukać bezpośrednio porozumienia, zarówno z sułtanem, jak z Kemalem baszą.

We wzorowej zgodzie znaleźli się na konferencyi londyńskiej, witani przez premierów Francyi i Anglii z całą rewerencyą, przedstawiciel sułtana, sędziwy Tyftyk basza i wysłannik rządu Angory, Samij bej.

Postulaty obu rządów zgadzały się z sobą niemal co do litery. Za wyłączeniem obszarów arabskich, których Turcy zrzekli się bez targów, delegaci wymogli na konferencyi uznanie zupełnej niepodległości i niepodzielności reszty państwa otomańskiego, a zatem całej Anatolii z pobrzeżem, Konstantynopola i Tracyi aż do granicy bułgarskiej, tudzież zwrotu Smyrny, zajętej przez Greków, żądając jeszcze ponadto umiędzynarodowienia cieśnin pod opieką Turcyi, zniesienia sfer wpływów koalicyjnych, usunięcia wojsk okupacyjnych, zniesienia przywilejów dla cudzoziemców, oraz zupełnego odszkodowania za okupacyę i straty, wynikłe z wypraw do Azyi Mniejszej.

Nastąpiła zatem, wbrew życzeniom Anglii, zwłaszcza Grecyi, rewizya traktatu z Sevres. Po kilkudniowych naradach Turcy otrzymali prawie wszystkie koncesye, a koalicya, ponosząc sama bądźcobądź porażkę, mogła przynajmniej ukarać Grecyę przez postanowienie plebiscytu w Tracyi i w okręgu Smyrny. Delegaci tureccy przyjęli chętnie ideę konsultacyi ludowej, mają bowiem silne szanse wygranej.

Prasa francuska godzi się z rewizyą traktatu sewrskiego, a nawet upewnia, że Francya nigdy nie zamierzała ograniczać suwerenności Turcyi.

Inne mają o tem zdanie Anglicy i Grecy, jako poszkodowani. Jakkolwiek próżny żal po niewczasie, paryski „Temps" nie oszczędził sprzymierzonym cierpkiej, lecz słusznej uwagi: „Żałujemy tylko, że polityka koalicyi nie rozwinęła się wcześniej: niejedna matka francuska zachowałaby wówczas syna, którego obecnie opłakuje".

n.

Kościół, życie i polityka.

(Prasa katolicka w krajach romańskich i w Niemczech. — Epidemia samobójstw w Ameryce. — „Katolicka międzynarodówka?" — Znowu ciekawe nawrócenia).

Katolickiej prasy w państwach romańskich byliśmy skłonni do niedawna nie brać zbyt poważnie. Tymczasem, według „Civilta Cattolica", sprawa ta przedstawia się tak poważnie, że mogłaby nas skłonić do rachunku sumienia w tym względzie i zachęcić do naśladowania. I tak, w Hiszpanii przed 80 laty Ks. Francesco Garzón T. J., mając w kieszeni wszystkiego 100 pezetów kapitału zakładowego, założył przedsiębiorstwo prasowe, które dzisiaj w cieniu pozostawia wiele innych pokrewnych dzieł. Jest to „Apostolado de la Prensa", stowarzyszenie dla rozpowszechniania dobrej lektury. Dotąd rozdało ono więcej niż 14 milionów egzemplarzy pism i książek. Wśród wydawnictw tego „Apostolatu" znajduje się tygodnik p. t. „La Lectura Dominical" z nakładem 32 do 35 tysięcy egzemplarzy, 200 dziełek apologetycznych w 8 i pół milionach egzemplarzy, z czego 2 i pół miliona rozdano za darmo. Poza tem „Apostolado" rzucił na rynek księgarski 6 milionów tomów po cenach własnych, gdyż przedsiębiorstwo to nie idzie na zyski, lecz odstępuje swoje publikacye bądź bezpłatnie, bądź po cenach własnych. Jest to oczywiście możliwe tylko dzięki bezprzykładnym ofiarom katolików hiszpańskich, którzy nie szczędzą ani grosza, ani czasu, ani trudu, tak, że dzieło to, mimo obecnej drożyzny, nadal podtrzymuje swoją działalność. Niedawno do „Apostolatu" przybyła nowa organizacya prasowa p. t. „Grande Obra de la Buena Prensa". Liczy ona 70.000 członków; na kapitał zakładowy prywatna ofiarność złożyła 1 i pół miliona pezetów, z czego połowę ofiarował zmarły w lutym niejaki Manueli Villegas. Ten karyerę swoją rozpoczął jako subjekt sklepowy i cały swój majątek zapisał na cele prasy katolickiej.

Obok tych dwóch organizacyi nad rozwojem prasy katolickiej pracuje w Hiszpanii jeszcze t. zw. „Prensa Asociada". Jest to katolicka Ajencya prasowa, która co wieczór rozsyła wiadomości i artykuły do 80 dzienników i wedle możności wspiera także nakładców, biblioteki i dziennikarzy katolickich, a niebawem w Madrycie ma stworzyć wielki dziennik katolicki. Ta sama Ajencya wydaje także tygodniki „El Legionerio" i „El Iriz de la Paz".

Święto Apostołów Piotra i Pawła w r. 1920 przeznaczono na „święto prasy katolickiej" i w jednej tylko dyecezyi madryckiej w tym dniu zebrano na katolicki fundusz prasowy 25.000 pezetów.

We Francyi znana jest już bardzo dodatnie instytucya prasowa p. t. „Maison de la bonne presse" w Paryżu ze swoim wspaniałym dziennikiem „La Croix" i innemi niezliczonemi publikacyami. Niestety, na publikacye te, jeszcze przed wojną, ani powołani do tego księgarze, ani czytelnicy nie zwracali należytej uwagi.

Włochy mogą się poszczycić dziełem Ks. Jana Bosco, p. n. „Letture Catoliche", którego wydawnictwa liczą już setki tomów; nadto działa tam „Societa savonese per la diffusione gratuita dei buoni libri", oraz „Societa diocesana Buona Stampa", która w Medyolanie wydaje miesięcznik p. t. „Crociata Moderna". Do najlepszych środków literackiej propagandy, którymi rozporządza to towarzystwo prasowe, należą pisma Ks. Samuela Cultrera, kapucyna. Wielkie znaczenie ma także „Opera Nazionale della Buona Stampa", założona w r. 1915 przez Benedykta XV.; wydaje ona swój organ p. t. „Lettere Aperte" i wspaniałe pismo dla dzieci p. n. „Corrierino". „Opera Nazionale" obok pism ulotnych i okolicznościowych wydaje także „Almanacco Manuale della Buona Stampa" z kompletnym wykazem katolickim włoskich gazet, których jest 759, a wśród nich aż 24 dzienniki! Dba ona także o gruntowne wykształcenie katolickich dziennikarzy za pomocą stypendyów i zapomóg, aby mogli uczęszczać na wykłady w „Istituto di coltura filosofica e religiosa per il laicato", zorganizowanym przez Uniwersytet Gregoryański w Rzymie.

W końcu wymienia „Civilta Cattolica" jeszcze wydawnictwo p. t. „Rivista di Letture", służące rozpowszechnianiu literatury katolickiej (Milano, via Moscova 15).

W Niemczech na usługach prasy katolickiej stoją następujące organizacye: „Katholischer Pressverein für Bayern, für Sachsen", „Borromäusverein" w Bonn, kótry liczy 350.000 członków i posiada wypożyczalnię książek, jaką się nie może poszczycić żaden inny kraj, wreszcie „Augustinusverein zur Pflege der katholischen Presse".

Mimo wszystko jednak hiszpański „Apostolado" — zdaniem „Civilta Cattolica" — należy uważać za wzór niedościgniony, zwłaszcza dlatego, ponieważ zdobył się na sposób, żeby publikacye swoje mógł rozpowszechniać za darmo, względnie za pół darmo. „Ale właśnie tego momentu, dodaje organ włoski, jakoś nie mogą zrozumieć katolicy we Włoszech: nawet najlepsi z pośród dobrych wciąż narzekają na zgubne skutki przemożnych wpływów prasy wrogiej, a nie chcą się przekonać, że bez osobistych ofiar na cele dobrej prasy nic się nie zrobi dla uratowania dóbr kultury katolickiej. Bo złej prasie musi się przeciwstawić prasę dobrą, samo zaś narzekanie nic nie pomoże". Tak się żali organ włoski na swoich rodaków. Cóż dopiero my mamy powiedzieć?

Jeszcze słówko o Austryi i Węgrzech. Zasłużony „Piusverein" podobno prawie już nie istnieje. Nie wiadomo, jak to poszło. Węgrzy swój „Katholikus Szemle", wspaniały organ Towarzystwa św. Stefana, także w czasie wojny wydawali bez przerwy co miesiąc, a po przewrocie bolszewickim natychmiast znowu podjęli to wydawnictwo.

Liczba samobójstw w Ameryce rośnie w sposób zastraszający. W r. 1920 naliczono ich 6171, czyli o 1100 więcej, niż w r. 1919; mężczyzn było wśród nich 3675, kobiet 2496, a, co szczególnie bolesne, 707 dzieci. Według zawodu samobójcy ci pochodzili z szeregów dyrektorów banków (75) i milionerów (36), literatów i dziennikarzy (12), adwokatów (28), aktorów i aktorek (91) i 2 pastorów protestanckich.

Myśl powołania do życia organizacyi, któraby zespoliła wysiłki katolików na całym świecie, co chwila przejawia się na różnych zjazdach. I tak, 2 lutego b. r. w Paryżu odbyła się ważna konferencya w tej sprawie. Przewodniczył Msgr. Schrembs, biskup z Toledo (Ohio), w obecności około 30 przedstawicieli 9 narodowości, zwłaszcza zaś głównego inicyatora, Ks. Prof. Stegera z Hertogenbosch (Holandya): obradowano nad sposobami osiągnięcia kontaktu między luźnemi dotąd organizacyami katolickiemi na świecie i postanowiono przystąpić w tym celu do utworzenia centralnego biura, któreby informowało związki katolickie o stanie sprawy katolickiej na świecie, służyło radą i pomocą, dawało inicyatywę do nowych przedsięwzięć tam, gdzie jeszcze niema akcyi katolickiej.

Ta wybijająca się coraz hardziej na powierzchnię życia powszechność myśli chrześcijańskiej znajduje także wyraz w coraz to nowych nawróceniach. W Rzymie kard. Granito di Belmonte uroczyście przyjął na łono Kościoła katolickiego hrabinę Maryę Fumasoni-Biondi i trzech jej synów. Cała ta rodzina należała przedtem do rosyjskiej schyzmy. Po tym uroczystym akcie były sekretarz rosyjskiej ambasady w Rzymie, również jak tamci nawrócony ze schyzmy, Ks. Ewreinow celebrował Mszę św. we wschodnim obrządku i udzielił konwertytom Komunii św. pod obiema postaciami.

Benac, to luminarz francuskiej masoneryi. Syn jego został oczywiście po „świecku" wychowany i żył bez wiary, jako ateista „sans phrase". Po wybuchu wojny młody Benac udaje się na front, w jednej z ostatnich bitew zostaje ciężko ranny i w szpitalu, między życiem a śmiercią prosi o — księdza i przyjmuje Sakramenta św., począwszy od chrztu. Przed śmiercią, do tej chwili poganin, oświadcza: „Umieram jako chrześcijanin i chcę, żeby to ogłoszono, bo chcę dać przynajmniej ten przykład ze siebie i powiedzieć rodakom, że Francya zginie, jeżeli nie wróci do Kościoła".

Leseur — kto to jest? Jest to lekarz nawskróś „postępowy", zwolennik „wolnej myśli", wolny od „zabobonu" chrześcijańskiego. Żona jego, istota trwożliwa i prosta, ma jeszcze odrobinę wiary, która w niej zaledwie słabym płomykiem świeci. Leseur ten słaby płomyk wiary w sercu żony postanawia zgasić i wciska jej do ręki Renana. Ale ta trwożliwa kobieta w lot przejrzała nieszlachetną metodę męża i z uczuciem oburzenia na takie jego postępowanie z nią wybuchła w niej wiara potężnym płomieniem, tak, że stała się gorliwą katoliczką. Dzieje swego nawrócenia pani Leseur opowiada w dzienniczku i umiera. P. Leseur w nieutulonym żalu po śmierci żony, szukając pociechy, odczytuje jej dziennik i odnajduje w niej — wiarę w Boga. Dzisiaj Dr Leseur jest nowicyuszem u Dominikanów.

Syn Maksyma Gorkiego, wychowany w atmosferze negacyi wiary w Boga, jako neopoganin idzie w świat, wstępuje do legii cudzoziemskiej i w czasie wojny traci jedno ramię. Dzisiaj jest głęboko wierzącym katolikiem. Gdzie, jak odnalazł Boga? Nikt nie wie. W każdym razie młody Gorkij stoi dziś w szeregach rycerzy Boga i wiary i może już spełnił swój zamiar wstąpienia do duchownej rodziny „ubogiego z Assyżu".

KRZYŚ.

Zdradziecka robota.

„My, kierujący polityką żydowską, staramy się przeszkodzić nieporozumieniom i tarciom między grupami naszego narodu w rozmaitych krajach. Nie możemy też zająć stanowiska, wedle którego każdy wierny obywatel po-

winien dążyć do powiększenia państwa i rozszerzenia jego granic (!)".

Ten „pluralis maiestaticus" żyda Gruenbauma z jego artykułu w „Hacefirze" z dn. 25 ub. m. przypomina ukazy, zaczynające się od słów: „My, z bożej łaski..." i t. p. Despotyzm Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowych zmartwychwstaje w bezczelnych marzeniach żydostwa o ukrytej, czy jawnej tyranii judaizmu nad Polską, tyranii, którą osiągnąć można rozmaitemi drogami: przez pałkę żydobolszewizmu, lub — własne słowa Gruenbauma — przez „zasady ogólnej polityki żydowskiej".

Pochop do cynicznego wyznania dała pos. Gruenbaumowi uwaga ks. Lutosławskiego, że stosunek żydów do sprawy wileńskiej jest probierzem ich nielojalności wobec Polski. Autor zaprzecza chytrze tej „insynuacyi", lecz stwierdza z całym cynizmem wrogi nastrój żydostwa wszystkich krajów do polskiego stanowiska w sprawie Wilna. Oczywiście nie dało się dłużej ukrywać jasnego faktu. Natomiast Górny Śląsk — zdaniem Gruenbauma — pragną wszyscy żydzi widzieć przy Polsce (?). Dlaczego? Ponieważ tak każą „ogólne zasady polityki żydowskiej". Kto dzierży ich dyrektywy? Rzecz obojętna. Wystarcza fakt, że istnieje podziemna sieć organizacyi ogólnożydowskiej, która w imię ściśle określonej polityki chce odebrać Polsce Wilno, a przy ostatniej próbie strajku generalnego ryła pod naszą państwowością ... świece w Krakowie pod pomnikiem Mickiewicza zapalali z prowokacyjnem hasłem: „Niech żyją Lenin i Trocki!"

Nie mamy na to ani jednego dowodu, że żydzi popierają na G. Śląsku interesy Polski. Kilka bladych odezw nic nie znaczy. Miarodajne może być dla nas wyłącznie szczere wyznanie Gruenbauma, że „ogólna polityka żydowska" kieruje się jedynie interesem międzynarodowego judaizmu. Z jego ust dowiadujemy się ciekawej zasady, że „nie każdy wierny obywatel powinien dążyć do powiększenia państwa" (!!!). Innemi słowy: każdy, z wyjątkiem żyda, który nie odda nigdy Polsce swej duszy obywatelskiej, ponieważ jego ojczyzna — to cały świat, a Polska — to tylko podnóże dla pasorzytnictwa. Z tej gleby rodzącej trzeba wyssać do ostatniej kropli wszystkie soki, bo mentor syonistyczny powiada wyraźnie: „Gdybyśmy stanęli na stanowisku państwowem, zmarnowalibyśmy własnemi rękami zasady ogólnej polityki żydowskiej i z konieczności doprowadzilibyśmy do walki bratobójczej, gdyż każda grupa żydowska broniłaby swego państwa".

Kto wierzył dotąd w zdolność asymilacyjną lub „patryotyzm" polskiego żyda, temu pos. Gruenbaum rozwiał wszelkie złudzenia, stwierdzając również stanowczo, jak niesłusznie, że lojalność żyda wobec Polski polega albo na fikcyi, albo na nieporozumieniu.

Zresztą człowiek, który pielęgnuje choremu jedną rękę, by mu zaszkodzić podle z tyłu, obciąć drugą, zupełnie zdrową, nie jest przyjacielem chorego, lecz wrogiem. Nieinaczej wrogiem Polski jest żyd, który jej usiłuje odciąć Wilno — dla własnego interesu, zastawiając się argumentem, że przecież głosuje za polskością dzielnicy śląskiej. Tak bowiem każą „ogólne zasady polityki żydowskiej". z—k.

KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

MANIFESTACYJNA ZBIÓRKA PLEBISCYTOWA. Wczoraj przed południem Rynek krakowski i ulice miasta zaroiły się od licznych zastępów młodzieży szkolnej, przybyłej na ustawienie się ze sztandarami ze wszystkich naukowych zakładów, oraz od tłumów publiczności, zgromadzonych z okazyi zbiórki plebiscytowej, urządzonej przez artystów teatrów krakowskich. Niezmordowani w swej patryotycznej roli zbiórkowej dzielni artyści, przebrani jużto za bolszewików, jużto ułanów austryackich, zmarłej pamięci trzech cesarzy, Szwedów, kozaków i t. d., uwijali się po ulicach miasta, zagarniając ofiarowywane im chętną ręką kwoty na wzniosłe cele plebiscytowe. Niezwykle sympatyczny widok przedstawiało wesele krakowskie, przybyłe na Rynek na chłopskim wozie, poprzedzanym przez jadących na koniach dwóch drużbów-krakowiaków.

Na Rynku, pod wieżą ratuszową, przygrywała przez kilka godzin muzyka, druga przeciągała ulicami miasta.

Artystom teatrów za ich ochotną pracę obywatelską należy się pełne uznanie.

ARTYSTYCZNY WIECZÓR GÓRNOŚLĄSKI. Harcerstwo krakowskie, chcąc w ogólnej akcyi plebiscytowej złożyć i swoją cegiełkę, urządza w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 — wieczór górnośląski w Teatrze Powszechnym. Na program składają się produkcye naszych najwybitniejszych artystek i artystów. Najaktualniejsze sprawy plebiscytu przedstawi delegat-harcerz z G. Śląska. Czysty dochód przeznaczony na plebiscyt. Doborowy program i cel plebiscytowy niewątpliwie ściągnie jak największe koła publiczności. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

OGŁODZANIE KRAKOWA. Od jednego z obywateli naszego miasta otrzymujemy pismo następujące:

Zaopatrzenie naszego miasta w mięso i tłuszcze w ostatnim czasie prawie z dnia na dzień się pogarsza, a w związku z tem ceny bydła i nierogacizny na targowicy miejskiej ciągle idą w górę.

Smutna ta rzeczywistość spowodowana została wielu przyczynami, wśród których nie ostatnie miejsce zajmuje wykup bydła i trzody przez rozmaitych spekulantów-handlarzy w zachodniej i środkowej Małopolsce i wywożenie materyału rzeźnego do Warszawy, Łodzi i innych miejscowości, gdzie ceny są wyższe. Wśród tych spekulantów, którzy niemało przyczynili się do ogłodzenia naszego miasta, pierwsze miejsce zajmują żydzi: Bass, Fruchtländer, Engelstein i Lustig, którzy szczególnie zajęli się wykupem nierogacizny w powiatach naokoło Krakowa położonych, wywożąc ją do Warszawy, a może pokątnie i zagranicę. Wymieniona spółka żydowska wywiozła już z Małopolski tysiące sztuk wieprzów, przez co spowodowała podniesienie ceny i bardzo znaczne zmniejszenie spędu na targowicę krakowską.

Czy pan generalny Delegat, Dr Gałecki, nie mógłby się zainteresować bliżej ową spółką żydowskich handlarzy-spekulantów i położyć kresu ich szkodliwej dla miasta Krakowa i całego zagłębia krakowskiego działalności?

Interwencya pana generalnego Delegata jest tem bardziej konieczna, że Kraków nie może, niestety, z powodu znanych szefowi rządu dzielnicowego rozporządzeń, zaopatrywać się w nierogaciznę i bydło np. we wschodniej Małopolsce, lub w pewnych obszarach b. Królestwa Kongresowego. Jeżeli tedy Kraków skazany jest na pewien ograniczony obszar kraju, skąd może czerpać materyał rzeźny, to chyba najsłuszniejszą jest rzeczą, aby na tym obszarze zabronić wykupna tego materyału przez spekulantów-handlarzy, podbijających ceny w celu wywozu. Sprawą tą powinno się również zainteresować bliżej prezydyum m. Krakowa, albowiem wywóz ten z okolicy Krakowa zaniedbało i pozostawiło ludność własnemu losowi. K.

W SPRAWIE APROWIZOWANIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Naczelny urzędniczy Związek aprowizacyjny „Nuza" w Krakowie, jako zrzeszenie 120 zach.-małopolskich urzędniczych spółek spożywczych, reprezentujący około 24.000 rodzin urzędniczych, a głów około 90.000, wysłał do prezydyum Rady ministrów na ręce premiera Witosa pismo, z przedstawieniem przykrego położenia urzędników państwowych, spowodowanego wprost rozpaczliwymi stosunkami aprowizacyjnymi. Związek stwierdza przedewszystkiem nierównomierne traktowanie poszczególnych części państwa, gdyż w jednej dzielnicy urzędnicy państwowi dostają mąkę i inne prowianty, a nawet w pełnych racyach chleb, podczas gdy urzędnicy Małopolski nawet tego najniezbędniejszego artykułu pożywienia od kilku miesięcy nie otrzymali. Nadto przeważna część władz, powołanych do aprowizacyi ludności, nie docenia widocznie ważności podjętej przez Związek akcyi aprowizacyi urzędników, tak, że zamiast ułatwień i pomocy w spełnianiu tak ciężkiego zadania, Związek spotyka się niemal na każdym kroku z utrudnieniami. Wobec takiego stanu rzeczy, „Nuza" zwraca się do prezydyum Rady ministrów z prośbą, by postanowienia uchwały Rady ministrów z 16 lutego b. r. co do regularnego wydawania deputatów, wyrównania zaległości deputatowych, oraz co do przydziałów węglowych dla urzędników państwowych, zostały wprowadzone w czyn. Wreszcie Związek uprasza o udzielenie mu kredytu w kwocie 50 milionów marek na sprowadzenie artykułów spożywczych, oraz o ułatwienia w nabywaniu środków aprowizacyjnych.

KTO WINIEN? W związku z zamieszczoną przez nas notatką o bezrobociu w Zbrojowni krakowskiej informują nas, że rozkaz zwolnienia robotników od pracy w poniedziałek bieżącego tygodnia wydał komendant Zbrojowni, gen. Truszkowski, który też ponosiłby odpowiedzialność za bezrobocie. Przytem podnieść jeszcze trzeba, że por. Waschkowitzer, jako komendant jednego z oddziałów, wyrażał swoje zadowolenie z wydanego rozkazu i bezrobocie popierał.

SPRAWY MIEJSKIE. Onegdaj odbyło się w sali obrad Rady miejskiej posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono szereg spraw, dotyczących zmienionych warunków oprocentowania pożyczek, przez gminę m. Krakowa dawniej zaciągniętych.

PODWYŻSZENIE NALEŻYTOŚCI ZA PRZEWÓZ WĘGLA. Wskutek podwyższenia z dniem 1 b. m. należytości za przewóz węgla o 5 Mp, uległa również podwyżce o tę samą kwotę cena węgla w detalicznej sprzedaży w mieście, i wynosi obecnie za 1 ct. metr.: w składach: Kwiatkowskiego, ul. Zwierzyniecka, Szpera, ul. św. Sebastyana, oraz u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście — 258 Mp, a w składach drobnych handlarzy w mieście 264 Mp. Ceny węgla w składach hurtowników przy dworcach kolejowych nie uległy zmianie (do 5 ct. metr. 241 Mp. ponad 5 ct. metr. 239 Mp). Cena za odwóz węgla wynosi od 1 ct. metr.: dla drobnych handlarzy 15 Mp, a dla innych odbiorców 20 Mp.

CUKIER DLA CHORYCH. Od dnia 4 b. m. będą wydawały sklepy niżej wymienione dodatkowe racye cukru białego za miesiąc styczeń b. r. dla chorych i matek karmiących, zgłoszonych w biurach chlebowych, po 300 gr. na osobę, w cenie po 72 Mk. za 1 kg., w następujących sklepach: Jawornickiego — dla zamieszkałych w okręgach I, II, X i XI; Szarskiego — dla zamieszkałych w okręgach IV, V, XII i XIV; Br. Mikołajtysów, ul. Poselska 18 — dla zamieszkałych w okręgach III i XIII; Fromowicza, ul. Krakowska 28 — dla zamieszkałych w okręgach VI i VII; Sikorskiego, Podgórze-Rynek — dla zamieszkałych w okręgach VIII, IX i XV. Celem ostemplowania kupenów legitymacyi, należy przedłożyć legitymacye we właściwych biurach chlebowych w czasie od 4 do 8 b. m. Dla chorych w zakładach zbiorowego pożycia będą wydawane osobne asygnaty na pobór cukru.

ZJAZD ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW — jak się dowiadujemy — odbędzie się w Krakowie dnia 6 b. m. Pierwsze zebranie przybyłych kolegów Dublańczyków i profesorów odbędzie się 6 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Syndykatu koszykarskiego w Krakowie, ul. Floryańska 32.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA ROBOTY FRYZYERSKIE. Cech fryzyerów w Krakowie uchwalił nowy cennik, podwyższający dotychczasowe opłaty za roboty fryzyerskie o 25%. Ceny te, ustanowione przez cech samowolnie, były pobierane, począwszy od dnia wczorajszego.

Władze miejskie, względnie Państw. Urząd walki z lichwą, winny wglądnąć w tę bezprawną gospodarkę cechu fryzyerskiego i nieuzasadnionym, a prawie co miesiąc się powtarzającym podwyżkom raz wreszcie kres położyć.

O NADANIU ZIEMI ŻOŁNIERZOM W. P. W związku z wykonaniem ustawy sejmowej „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.", rozpoczęły władze wojskowe Dow. okr. gen. Kraków prace rejestracyjne i kwalifikacyjne dla uprawnionych po temu żołnierzy i to zarówno służących czynnie, jak i zdemobilizowanych. Wyjaśnień w kwestyi warunków co do otrzymania bezpłatnego lub opłatnego nadziału ziemi, udzieli każda władza wojskowa. Żołnierze służący obecnie czynnie, wnoszą podania drogą służbową, mieszkający zaś na obszarze D. O. Gen. Kraków żołnierze zdemobilizowani, bezterminowo urlopowani i inwalidzi wnoszą swe podania, uwzględniające: nazwisko i imię, stopień wojskowy, ochotnik czy poborowy, lub inwalida zawód cywilny, wykształcenie cywilne, stosunki rodzinne, czy ranny, czas służby w W. P. na froncie i poza frontem i gdzie? (ewent. w b. armiach zaborczych), odznaczenie za służbę w W. P., ilość posiadanej obecnie ziemi i gdzie, ilość posiadanej gotówki, kapitału lub inwentarza żywego i martwego, czy chce otrzymać posadę na kresach wschodnich, czy jako gospodarstwo samodzielne lub zbiorowe, oraz stały adres w drodze przez przynależne starostwo (dla miasta Krakowa magistrat m. Krakowa, do Dtwa okr. gen. w Krakowie, referat dla spraw osadnictwa żołnierskiego). Zakwalifikowanie i ewent. przydzielenie nadziału ziemi zostanie tym petentom zakomunikowane przez przynależne P. K. U.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 4 b. m.: Pogoda zmienna, spadek temperatury, przelotne opady, wiatry południowo-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

TRAGICZNE DZIEJE MONARCHY. Jak donoszą depesze, zmarł onegdaj król Nikita czarnogórski, którego udziałem było podnieść naprzód swój kraj z roli drobnego księstewka na wyżyny królestwa, w ciągu lat rozszerzyć jego granice, a wreszcie dożyć upadku niepodległości i wygnania.

„Mądrym politykiem" zwał go Gladstone, a car rosyjski Aleksander III „najlepszym przyjacielem". Nikita urodził się w r. 1841 w Niegotynie. Syn Mirki Piotrowicza z dynastyi Niegoszów, objął tron po bezdzietnym stryju Danile w r. 1860, przygotowawszy się przedtem do roli monarchy przez studya i podróże. (Tryest, paryskie Liceum Ludwika W.).

Szczęśliwe małżeństwo z Mileną, córką wojewody Vukoticza, przyniosło mu dziesięć córek i trzech synów. Trzy córki zmarły młodo, ponadto w r. 1890 księżniczka Zorka, żona króla serbskiego Piotra, a w r. 1918 książę Mirko. Żyje jeszcze sześć córek i dwu synów króla Nikity, a to: ks. Milica, żona w. ks. ros. Piotra Mikołajewicza, ks. Anastazya, żona zmarłego ks. Jerzego Leuchtenberga, później zaś Mikołaja Mikołajewicza, następca tronu Danilo, mąż Jutty meklemburskiej, ks. Helena, obecna królowa włoska, ks. Anna, małżonka księcia battenberskiego Franciszka Józefa. Niezamężne ks. Ksenia i Wera towarzyszyły ojcu na wygnaniu wraz z księciem Piotrem. Król Nikita wyzyskiwał te koligacye pod względem politycznym i finansowym.

Wojna z Turcyą (1876—78) przyniosła Czarnogórze znaczny przyrost terytoryalny. W pięćdziesiątą rocznicę wstąpienia na tron ogłosił się Nikita królem i otrzymał od cara rosyjskiego tytuł generalnego marszałka armii. Nikita popierał gorąco Albańczyków przeciw Turcyi, a w r. 1912 przystąpił wraz z Grecyą do „bałkańskiego Związku", który miał na celu likwidacyę Turcyi europejskiej. W r. 1913 walka o Skutari zakończyła się interwencyą mocarstw i dalszym nabytkiem 6000 klm. kw. obszaru.

W czasie wojny obecnej Nikita stanął po stronie koalicyi, a po upadku Łowczenu, chcąc ratować tron, opuścił obóz koalicyjny i wdał się w układy z Austryą i Niemcami. Ten nierozważny krok odebrał mu kredyt w państwach sprzymierzonych. Musiał więc iść na wygnanie, gdzie zakończył życie, spoglądając wkońcu na upadek niepodległości i przyłączenie Czarnogóry do Serbii.

Król Nikita był poetą narodowym i obdarzył swoją literaturę niejednem cennem dziełem, z których największy rozgłos zyskał dramat o carowej Bałkanu.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU. Ostatnimi dniami odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów Kół chrześcijańskiej demokracyi, oraz narodowego stronnictwa pracy z całego Pomorza. Zjazd uchwalił połączenie się obydwu stronnictw w jedno, mające nosić nazwę „Narodowego Stronnictwa Robotniczego". Ponadto wybrano Radę wojewódzką, złożoną z 15 osób, z p. Michnowskim z Brodnicy jako prezesem i p. Poszwińskim z Grudziądza jako jego zastępcą. Zebrani urządzili gorącą owacyę Kaszubom, którzy się stawili bardzo licznie na zjeździe. Wiec wysłał depeszę do gen. Hallera, jako obrońcy Pomorza, oraz do odpowiednich organizacyi górnośląskich.

LETNIE PÓŁROCZE NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ rozpocznie się — jak donosi sekretaryat Politechniki — dnia 4 kwietnia bieżącego roku.

OPŁATA ZA WIZĘ CZESKĄ. Z czeskiego urzędu przepustkowego w polskim Cieszynie donoszą, że od 1 b. m. kosztuje czeska wiza 375 Mp.

ECHA STRAJKOWE. Z Wieliczki piszą do nas: Praca w kopalni wielickiej nie stanęła w obydwa dni proklamowanego strajku ani na chwilę, mimo szalonej agitacyi kilku prowodyrów socyalistycznych. Że praca w kopalniach odbyła się normalnie, zawdzięczyć należy nastrojowi, jaki wywołało zgromadzenie antystrajkowe, odbyte w niedzielę 27 lutego b. r. przez Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników salinarnych, tudzież przez gorliwą działalność kilku członków tegoż Związku, a mianowicie pp.: Jurka, J. Okońskiego, Grochala i Kurnika (bezpartyjnego).

Niejaki Fatara za bezprawne zwołanie zgromadzenia i proklamacyę strajku został na kilka godzin aresztowany. Za jego głosem poszło tylko około 100 (na półtrzecia tysiąca pracujących) bogatych chłopów z Koźmic W. do domów, za co spotka ich surowa kara. Partya P. P. S. w Wieliczce, wskutek nieudania się proklamowanego strajku, została całkowicie wewnętrznie rozbitą. Szpak.

DAR NAUKOWY DLA CURIE-SKŁODOWSKIEJ. Kobiety amerykańskie zebrały 120 tysięcy dolarów na zakupienie 1 grama radium. Radium to ma być ofiarowane p. Maryi Curie-Skłodowskiej i uniwersytetowi paryskiemu. P. Marya Curie-Skłodowska — jak pisze „Matin" — wyjeżdża w maju do Ameryki, celem przyjęcia cennego daru. Zgotowanem jej będzie uroczyste przyjęcie.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA DOCHÓD SĘDZIWEGO LITERATA urządza Krak. Związek literatów w niedzielę 6 b. m. o godz. 8 wieczorem w Domu artystów (plac św. Ducha) „Wieczór autorów". Osobisty udział biorą w nim następujący krakowscy literaci i publicyści: Józef Flach, Emil Haecker, Edward Leszczyński, Ewa Łuskina, Jan Pietrzycki, Maryan Szyjkowski, Antoni Waśkowski i Edmund Zechenter.

ODCZYT. W sobotę dnia 5 b. m. odbędzie się o godz. 5 w Czytelni Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, wykład ks. katechety Pływaczka p. t.: „Zasady wychowania ks. Bosko".

DROGA WODNA BAŁTYK-MORZE CZARNE. W sobotę 5 b. m. o godz. 6 wieczorem wygłosi inż. Klaudyusz Angermann w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysł. (Długa 1, I p.) odczyt w sprawie budowy dróg wodnych w Polsce, w szczególności w kwestyi projektu budowy drogi wodnej Bałtyk—Morze Czarne.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera tymczasowy Wydział samorządowy dnia 1 kwietnia b. r. najwyżej dla 40 kandydatów. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli inwalidzi wojskowi. Podania wnosić na ręce właściwego Wydziału powiatowego.

SŁUŻBĘ TELEGRAFICZNĄ I TELEFONICZNĄ zaprowadzono w urzędzie pocztowym Tarnogród pow. biłgorajskiego.

OTWARCIE AGENCYI POCZTOWEJ SÓL. Dyrekcya poczt i telegr. okręgu krak. komunikuje: Z dniem 1 b. m. otwiera się agencyę pocztową III stopnia Sól w powiecie Żywiec i przydziela się ją do urzędu pocztowego Rajcza. Do miejscowego okręgu doręczeń tejże agencyi należy gmina Sól, oraz przysiółki Klimaszów, Kowalczyce i Zagajka, zaś do zamiejscowego przysiółki: Słonice, Ozna, Skalana, Graniczna, Waliczkowa, Rachawiec, Brysłowiec, Hańczówka, Podrachowa i Nabatorze.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pp. Tadeusz Caspary, rodem z Przemyśla i Jerzy Stanisław Nowak, rodem z Dębicy, otrzymali na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw. 843

KONCERT PLEBISCYTOWY odbędzie się dziś, t. j. 4 b. m., o godz. 7.30 wieczorem w teatrze miejskim im. Słowackiego. Na program złożą się utwory: Chopina, Moniuszki, Wieniawskiego, Żeleńskiego, Galla, Ludwiga i t. d. Przygrywać będzie orkiestra 8 p. ul. ks. Poniatowskiego pod batutą p. Stan. Colonna-Walewskiego. Akompaniuje p. Ciechoniowa. Kierownik p. Leon Nowotarski. Pozostałe bilety do nabycia w dniu koncertu w kasie teatralnej.

KS. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Ekspiacja.

II.

Ziemiaństwo.

Ma prawo zająć się ludem polskim na Górnym Śląsku i dopomóc mu do uwydatnienia swojej woli w całej pełni ziemiaństwo polskie — bo ono lud ten opuściło w chwilach, w których on najwięcej potrzebował pomocy wyższych stanów.

Nie wszystka szlachta na G. Śląsku poszła tak wcześnie — jak się mniema — w ślady Piastów. Jeszcze w XVI wieku podczas wojen o Śląsk, szlachta polska napływa i rośnie w liczbę i siłę. Skutkiem reformacyi opuszczają nawet niemieccy mnisi i mniszki klasztory. Na ich miejsce wstępuje żywioł polski. Podobnie i trzydziestoletnia wojna przynosi Śląskowi ubytek jakich 200.000 Niemców. Przeciwnicy reformacyi sprawiają, iż tysiące protestantów Niemców opuszcza Śląsk. W ich miejsce wstępują Polacy. Stąd aż do XVIII wieku w okolicach Głogowy, Wołowa (Wohlau), Wąsorza (Herrnstadt) wiele jest wsi polskich. W mieście Strzelinie (Strehlen) u św. Gotharda w roku 1616 głoszą kazania polskie. Podobnie w Ziembickiem (Münsterberg) w r. 1683. Także i okolice Oławy, Brzegu i Wrocławia po lewej stronie Odry w XVII wieku przeważnie były polskie. Dla Polaków wyznania ewangelickiego, zamieszkałych tutaj, jak i w Namysłowskiem i Księstwie Oleśnickiem, oraz państwach Milickim i Stramburskim ułożyło 5 wrocławskich pastorów r. 1673 polski śpiewnik, który wydano na nowo w r. 1717 i 1776. W powiecie górskim (Guhrau) w drugiej połowie XVII wieku znajdują się jeszcze Kotulińscy, Warkocze, Bojanowscy, Lasoty, Woytmile i inne nazwiska polskiej szlachty. W księgach metrykalnych powiatów górnośląskich zapisuje się też poprawnie końcówki żeńskie: Gelsmarówna, Ranthenowa, Hunterówna. Szlachta śląska stara się o urzędy na dworach królów polskich, a książki polskie kupuje w Krakowie. Dopiero w początkach XVIII wieku, a szczególnie z nastaniem epoki pruskiej pisownia polskich rodów się psuje, odmiany znikają, polskie nazwiska łączą się z niemieckiemi. W stosunku do własności ziemskiej proces ten przedstawia się, jak następuje: Na początku XVIII wieku posiada wieś Polak (jeden albo kilku w częściach), w połowie wieku przychodzą w posiadanie całkowite lub częściowe Niemcy, a pod koniec wieku wszystko już mają w swojem ręku i zmieniają pisownię, albo też całe nazwisko wsi. Jeszcze w roku 1728 Joannes Sinapius wydając swój spis szlachty śląskiej, wymienia 25 nazwisk hrabiów, 58 baronów, 371 starej szlachty przeważnie polskiego pochodzenia. Ale wojny tureckie i potrzeby dworu cesarskiego nakładają na Śląsk ogromne podatki, na które zaciąga się w Holandyi i Belgii długi. Prócz tego wystawność i upodobanie w zagranicznych towarach, podróże do Francyi i Włoch a po powrocie z tych krajów budowanie pałaców i zakładanie ogrodów w stylu francuskim, doprowadza wielu nietylko niemieckiej, ale i polskiej szlachty do ruiny. Do tego przyłączył się brak kredytu. Zanim poszły sekwestracye i subhasty. Potem nastąpiło trzykrotne zdobywanie Śląska przez Fryderyka II. Podobnie jak trzydziestoletnia wojna, tak i siedmioletnia nawiedziła najwięcej wielką własność kontrybucyami. Właściciele stracili przeważnie wszystkie zapasy i bydło, a budynki gospodarcze legły w gruzach. Gdzie tylko szlachta mogła zaciągnąć pożyczkę, tam brała. Częstokroć bardzo drobne kwoty po 30 do 50 talarów: od wdów i sierót, urzędników, duchowieństwa, od drobnych kupców. Po zawarciu pokoju każdy ściągał swoje należności, a właśnie ta mnogość drobnych wierzycieli utrudniała uregulowanie finansów. Poza tem podczas wojny wszyscy — przyjaciel, czy nieprzyjaciel — płacili wysokie ceny za bydło i zboże. Wypróżniano więc stajnie i stodoły, za zbożem szła słoma; nie czekano na przymusowe rekwizycye. Stąd brakło nie bawem potrzebnej mierzwy, a mimo to wyzyskiwano ziemię, aby jeszcze z niej wydobyć, co było można. Po zawarciu pokoju chodziło o to, ażeby uzupełnić stan bydła, narzędzia rolnicze znów doprowadzić do właściwego stanu, odbudować zgorzałe budynki i wyczerpaną znów zasilić ziemię; w tych warunkach trzeba jeszcze było ponosić długi wojenne. Stąd też długi urosły przeciętnie o kilkaset procent, ceny dóbr zaś spadły o procent kilkadziesiąt. W ostatnich dziesiątkach XVIII wieku ustępuje też szlachta polska ze Śląska skutkiem popierania przez rząd pruski wyłącznie Niemców i niedopuszczania Polaków do administracyi kraju. Około 1780 roku powiaty: brzeski, kozielski, prudnicki, opolski, sycowski nie wykazują już żadnych nazwisk polskich właścicieli ziemskich. W powiecie bytomskim miał jeszcze Wilczek Bielszowice. Charzów i Dąb należały do klasztoru miechowskiego, Jeliński posiadał Dąbrówkę, Wilczek Chatów, Szałoka Kozłową Górę, Raczek Mikulczyce, Koszutski Opatowice, Szymański Wielkie Panie, Rymułtowski Płakowice, Warkocz Rybnę. W powiecie kluczborskim mieszkał Barska w Gierałcicach, Skrzydłowski w Roszkowicach, hr. Poniński w Smardzach, Kobliński w Skałonkach. W milicko-stramburskim powiecie siedział Szeliha w Lubiściu, Lipiński w Czaszkawie, Dobsikowski w Tworzymirkach. W oleśnickim powiecie Krzydłowski posiadał Bocianowice i liczne inne dobra, Jordan Małe Borki i Biskupice, Kościelska, Radłów i t. d., Paczyńska Kozłowice, Ludwik Ziemięcki Leśnę i Osisko, Paczyński Pawłowice, hr. Pooińska Szywałd. Blacha Tuły, radca sprawiedliwości Ziemięcki Tchórze, Lubowski Wędrzyn. W powiecie pszczyńskim Bludowski miał Markłowice, Markłowski Gołasowice, Manowski Gogolewo, Józef Zborowski Bojszów, Felicyan Mieroszewski Bogucice, Zawadzki Gardowice, Marya Helena Woyska Orzesze i Jaśkowice, Rudolf Zborowski Jedlin, Karolina Dembińska Mokre, Józef Zborowski Rudołtowice, Wachowski Zalęże. W raciborskim powiecie posiadał hr. Węgierski Bierawdzkie i wiele innych wsi, Szymański Brzeźnicę, Kalinowski Czuchów, Prochowski Zebrzydowice. W toszeckim powiecie hr. Choryńska posiadała Bojczów, Posadowski Ligotę, hr. Węgierski Piechowice i inne dobra. W powiecie wielkostrzeleckim hr. Tęczyński Grodzisko i inne wsie. Kalinowski Kalinowice, Razek Olszowę, Paczyński Wielmierzowice.

Ale i ci wyprzedali się z biegiem czasu wszyscy. Nie został nikt. W ostatnich dziesiątkach lat zaczęli kupować obywatele wielkopolscy majątki na Dolnym Śląsku, ale to — dla plebiscytu przynajmniej — już było zapóźno i za mało.

Równocześnie zaś z ustąpieniem szlachty polskiej ze dworów znikał też udział jej liczebny w klasztorach. Przykład klasyczny daje sławna Trzebnica. Jeszcze w roku 1741 przy śmierci ksieni Zofii Korycińskiej miały Polki przewagę w Trzebnicy, mimo gwałtownego nieraz wpływu Austryi, wywieranego na korzyść niemczyzny. Z kandydatek przedstawionych Fryderykowi II wybrały zakonnice Małgorzatę Wostrowską. Po jej śmierci r. 1747 wybrały Bernardę z Tęczyna Paczyńską. Corocznie zmniejszała się jednak liczba Polek. W r. 1775 było ich tylko 8, a w r. 1789 szczera Niemka, Dominika von Giller, została ksienią.

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye dla pań w kościele św. Barbary rozpoczną się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 5 po południu.

Wspólna adoracya męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 6 b. m. od godz. 3—4 po południu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 4 b. m.: Koncert plebiscytowy.
Sobota 5 b. m.: „Powrót".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Teatr cudowności", „Sługa dwóch panów", wieczorem „Powrót".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 4 b. m. „Romeo i Julia".
Sobota 5 b. m.: Po poł. „Romeo i Julia" (dla uczniów Akad. handl.), wiecz. „Bohater kaukaski".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Major ułanów", wieczorem „Romeo i Julia".

Repertuar „Bagatell".

Piątek 4 b. m. „Kiki".
Sobota 5 b. m.: „Kiki", o godz. 11 Noc artystów warszawskich.

Repertuar „Nowości".

Piątek 4 b. m.: „Miszka magnat".
Sobota 5 b. m.: „Miszka magnat".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Miłość cygańska", wieczorem „Dziewczę z Hollandyi".

Głosy publiczne.

W sprawie dóbr żywieckich.

Dobra żywieckie nigdy nie stanowiły królewszczyzny. Od roku 1472—1623 były one własnością i pozostawały w posiadaniu rodziny Komorowskich.

Po śmierci Wawrzyńca Komorowskiego w r. 1596 trzej jego synowie podzielili się dziedzictwem w ten sposób, że Piotr otrzymał Państwo Suskie, Aleksander Ślemieńskie, a Mikołaj Żywieckie i Łodygowickie.

Mikołaj Komorowski, słynny z rozpusty, marnotrawstwa i gwałtownych czynów, wypożyczył od Konstancyi, żony Zygmunta III., olbrzymią na owe czasy sumę 600.000 zł. pol. i oddał jej w zastaw dobra Żywieckie, a komisya królewska, wysłana w r. 1623 do Żywca, spisała długi Mikołaja Komorowskiego, a zamek i posiadłości odebrała w imieniu królowej Konstancyi.

Tymczasem zaczęto w kraju szemrać przeciw nabyciu przez królowę prywatnych dóbr, powołując się na dawne prawa. Aby sprawę ułagodzić, przedłożono ją na Sejmie, zebranym w Warszawie 1631.

Sejm ten uchwałą z 6 marca 1631 zezwolił na zatrzymanie dóbr Żywieckich przez królowę i jej spadkobierców na tak długo, dopóki bądź to Rzeczpospolita, bądź jakiś szlachcic przez Sejm autoryzowany, za sumę 600.000 złp. przez królowę na tych dobrach zastawioną, nie wykupi.

Królowa Konstancya umierając 10 lipca 1631 przeznaczyła dobra Żywieckie swoim synom: Janowi Kazimierzowi, Karolowi Ferdynandowi, Aleksandrowi i Janowi Albrechtowi.

Po śmierci Władysława IV., gdy koronę polską otrzymał Jan Kazimierz, cała Żywiecczyzna pozostała tytułem zastawu w jego posiadaniu.

W r. 1665 Jan hr. Wielopolski, kanclerz koronny, generał i starosta Krakowski, poślubił Konstancyę Krystynę Komorowską, Kasztelankę Oświecimską.

Po śmierci Jana Kazimierza oświadczył Jan hr. Wielopolski na sejmie 1676 zamiar wykupienia dóbr Żywieckich.

Komisya sejmowa, wyznaczona do wykupna dóbr Żywieckich w r. 1678, orzekła:

„Stosując się do konstytucyi z r. 1631 — o odkupieniu dóbr Żywieckich, które urodzony Jan z Pieskowej Skały Wielopolski, stolnik koronny, generał małopolski, krakowski, nowotarski i bocheński Starosta, imieniem potomstwa swego do dóbr tych po rodzicielce swej urodzonej Krystynie Komorowskiej, najbliższych dziedziców odkupić je na sejmie teraźniejszym deklarował i przez posły ziemskie według konstytucyi to odkupienie, egzekutorom testamentu ś. p. Najj. Kazimierza, antecessora, jako ostatniego sumy 600.000 złp. na dobrach Żywieckich per-legem publicam asekurowanej, dziedzica opowiedział, przeto więc Komisya zezwala na to wykupno".

Na tej podstawie Jan hr. Wielopolski spłacił sumę 600.000 złp. i dobra Żywieckie na swoją własność i w posiadanie odebrał.

Dobra te nie utrzymały się w rękach Familii Wielopolskich, lecz po śmierci Karola Wielopolskiego, zmarłego w r. 1772, zostały przez jego trzech synów rozsprzedane pomiędzy rozmaitych nabywców, między którymi znajdowali się Ks. Albrecht saski, elektor saski Fryderyk August i arcyks. Karol Ludwik, spadkodawca arcyks. Karola Stefana.

Jeżeli więc dobra Żywieckie nie były nigdy królewszczyzną, to nie ma obawy, aby one z tego tytułu Familii Arcyks. Karola Stefana odebrane zostały.

Natomiast prawdą jest, że jeszcze w grudniu 1918 Arcyks. Karol Stefan starał się o obywatelstwo polskie, na podstawie obowiązujących wówczas ustaw austryackich — starał się zatem w czasie, kiedy nie było mowy o reformie agrarnej, ani o traktacie w St. Germain, kiedy zatem nie mógł przewidzieć, że dobra te mogą przypaść Rządowi polskiemu, tytułem odpłatnym lub też być przeznaczone — na reformę rolną. Starając się w dalszym ciągu o obywatelstwo polskie, które jego dwaj starsi synowie przez czynną służbę wojskową na froncie już uzyskali, oraz dwie córki za obywateli polskich wydane, nie ma na celu udaremniać co do swoich dóbr ani reformy rolnej, ani postanowień traktatu w St. Germain, lecz ma na celu być obywatelem kraju, w którym od lat 25 żyje i za którego obywatela się uważa i dla którego w dalszym ciągu chce pracować.

Historyczny stan rzeczy oparty jest na dokumentach, znajdujących się w archiwum Żywieckiem.

WIKTOR KALMAN,
adwokat i syndyk Arcyks.

Odrzucenie kontrpropozycyi Niemiec.

Deklaracya Lloyd George'a. — Odpowiedź niemiecka w poniedziałek. — W razie odrzucenia ultimatum — akcya wojskowa.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Londynu: Wedle sprawozdania urzędowego prezydent ministrów Lloyd George udzielił następującej odpowiedzi na propozycye niemieckie:

Moi Panowie! Koledzy moi uprosili mnie, abym w ich imieniu odczytał odpowiedź, którą mamy udzielić wam w imieniu sprzymierzonych. Rządy sprzymierzone są zdania, że expose, wygłoszone przez dra Simonsa w imieniu rządu niemieckiego, są w całem tego słowa znaczeniu prowokacyą podstawowych warunków wersalskiego traktatu i też stosownie do tego należy je traktować. Propozycye paryskie są w istocie — odpowiednio do postanowień umowy bulońskiej i brukselskiej — złagodzeniem pierwotnych całkowitych żądań traktatu pokojowego, zarówno co do rozbrojenia, jak i co do odszkodowań. Propozycye te uczyniono w duchu ustępliwości, aby dojść z Niemcami do zgodnego porozumienia. Kontrpropozycye nie są niczem innem, jak wyszydzeniem traktatu. Sprzymierzeni przyszli do tego przekonania nietylko na podstawie istotnej treści tych kontrpropozycyi, lecz na podstawie tego, co dr. Simons mówił w swoich mowach, wygłoszonych w Niemczech po zawiadomieniu Niemiec o propozycyach paryskich, a także na podstawie uznania, jakie te mowy znalazły w prasie niemieckiej. W jednej z pierwszych tych swoich mów oświadczył dr. Simons w Stuttgardzie, że Niemcy odrzucają od siebie całkowicie odpowiedzialność za wojnę. To oświadczenie spotkało się w niemieckiej prasie z wielkiem uznaniem i dlatego też usprawiedliwiony jest sąd, że twierdzenie to jest identyczne z rzeczywistem stanowiskiem Niemiec wobec traktatu pokojowego. Dla sprzymierzonych podstawą jest uznanie odpowiedzialności Niemiec za wojnę i to jest też podstawą, na której został zbudowany traktat wersalski. Gdybyśmy się zrzekli brania tego momentu w rachubę, natenczas obróciłby się też w niwecz traktat wersalski. Sprzymierzeni doszli tedy do przekonania, że muszą uwzględnić fakt, iż rząd niemiecki, poparty przez niemiecką opinię publiczną, wyzywa wprost podstawy traktatu wersalskiego. Stąd też bezsprzecznie pochodzi nowe stanowisko Niemiec, a niemieckie kontrpropozycye uczynione w tym nastroju, jak je tu słyszeliśmy, są tylko wypływem takich zapatrywań rządu niemieckiego.

Pragniemy tedy jasno dać wyraz temu, że odpowiedzialność Niemiec za wojnę światową jest rzeczą przesądzoną. Traktat frankfurcki z roku 1871 wychodził ze stanowiska, że Francya nie miała słuszności i wskutek tego Niemcy zażądały nie tylko odbudowy, lecz także i zapłacenia kosztów wojennych. Niemcy nigdy nie pozwoliły Francyi zakwestyonować tego swego werdyktu. Także my z naszej strony musimy silnie trwać przy tem, aby uszanowano werdykt ostatniej wojny. Dopóki Niemcy tego położenia swego nie zaakceptują, dopóki nie oświadczą, że wypełnią zobowiązania, które przyjęli — wszelkie konferencye nie doprowadzą do niczego.

Mowy, wypowiadane w Niemczech i artykuły prasy niemieckiej — niestety uprawniają twierdzenie, że Niemcy nie zdają sobie sprawy z właściwej istoty żądań, stawianych pod ich adresem. Poucza się tam naród niemiecki, że żądania reparacyjne są nie dającem się znieść zarządzeniem i sprzysiężeniem nieprzyjaciół przeciw Niemcom, aby je zdruzgotać. Pozwólcie mi panowie zaraz tu powiedzieć, że uważamy istnienie Niemiec kwitnących i wolnych za konieczny wymóg kultury europejskiej, oraz że Niemcy niezadowolone byłyby ciężarem i zagrożeniem dla tej kultury. Nie mamy zamiaru uciskać Niemców i uczynić z nich niewolników — poprostu żądamy od nich tego tylko, aby się wywiązały ze swoich zobowiązań, które na siebie przyjęły, aby naprawiły szkodę, zrządzoną przez wojnę, wywołaną przez były niemiecki rząd cesarski, za którą Niemcy ponoszą odpowiedzialność.

Dr Simons odpowiedział krótko: Odpowiedź naszą podamy w poniedziałek do wiadomości, możemy jednak już teraz powiedzieć, że zapoznajecie panowie prawdziwe uczucia narodu niemieckiego. Z tego powodu nie będzie potrzeba uciekać się do zarządzeń przymusowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Piątkowa „Gazeta Poranna" podaje nast. telegram z Londynu: Lloyd George we czwartek o godz. 11 przedpoł. udzielił delegacyi niemieckiej odpowiedzi, w której oświadczył, że kontrpropozycye niemieckie nie zasługują na dyskusyę. Niemcy nie wypełniły żadnych zobowiązań, do których były w myśl traktatu zobowiązane. Sprzymierzeni domagają się odpowiedzi do poniedziałku. W razie, jeśli do tego terminu Niemcy nie zastosują się do żądań, obsadzone zostaną przez wojska koalicyi miejscowości Duisburg, Ruhrort, Düsseldorf i Essen. Następnie ustanowiony będzie wysoki procent od wywozu zagranicznego Niemiec i ustanowiona granica celna między obszarem okupowanym a resztą Niemiec.

Warunki te nie mogą podlegać dyskusyi, jedynie termin spłacenia rat rocznych może być skrócony z 42 lat na 30.

OD SŁÓW DO CZYNÓW.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Echo de Paris" dowiaduje się, że francuskie towarzystwa kolejowe otrzymały polecenie przygotowania się do transportów wojskowych do terenu nadreńskiego.

Wrażenie decyzyi londyńskiej na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Bytomia: Wiadomości, jakie nadeszły z konferencyi londyńskiej, zrobiły w opinii i prasie niemieckiej G. Śląska wrażenie przygnębiające. „Oberschl. Volksstimme" pisze, że sprzymierzeni chcą wycisnąć Niemcy i że po uchwałach londyńskich nikt na G. Śląsku nie będzie miał ochoty głosować za Niemcami.

Nota rządu polskiego w sprawie emigrantów plebiscytowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł polski w Brukseli, Wład. Kochański, złożył rządowi angielskiemu notę, w której rząd polski zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za ewent. wydarzenia na G. Śląsku, z powodu uchwały londyńskiej w sprawie głosowania emigrantów.

Po zwalczeniu próby anarchii.

Warszawa. P. A. T. Rząd wydał następującą odezwę: Cios, jaki wrogowie Polski chcieli zadać Rzeczypospolitej w chwili najważniejszych dla niej rozstrzygnięć, został odparty. Zamierzenia, godzące w byt państwa, zostały obrócone w niwecz. Strajk kolejowy i inne strajki, które miały pogrążyć państwo nasze w odmęcie anarchii i przez to utrudnić nam wygranie plebiscytu na G. Śląsku i zniszczyć dokonywujące się w Rydze dzieło pokoju, nie udały się wbrew nadziejom, które ujawniły się wśród naszych wrogów zagranicą. Życie nasze gospodarcze nie uległo ani na chwilę poważniejszej przerwie. Stało się to dzięki zdecydowanej postawie społeczeństwa a przedewszystkiem dzięki obywatelskiemu stanowisku polskich rzesz robotniczych, które w olbrzymiej większości odrzuciły myśl strajku powszechnego. Także przeważająca część kolejarzy nie przerwała pracy, nie pod przymusem wydanych dekretów, ale w poczuciu swoich obowiązków wobec państwa i rozumiejąc, że dla nich dekret jest jedynie ochroną przed terrorem mniejszości.

Jak przed pół rokiem zbiorowy wysiłek narodu, wspaniały poryw mas włościańskich i robotniczych doprowadził do „cudu nad Wisłą" i uratował państwo przed zagładą, tak obecnie gorący patryotyzm rzesz robotniczych przeciwstawiwszy się zbrodniczym knowaniom wrogów państwa wyratował je od groźnego wewnętrznego zamętu.

Rząd wystąpiwszy do walki z ruchem strajkowym liczył na poparcie społeczeństwa i rzesz robotniczych. Dziś może stwierdzić z dumą, że się nie zawiódł. Społeczeństwo a w niem szerokie rzesze robotnicze skupiły się około rządu i z całą energią poparły jego usiłowania. Rzeczpospolita stoi dalej w obliczu świata krzepka i mocna, bo oparta na najszerszych warstwach narodu, który rozumie swoją moralną odpowiedzialność za jej los. W chwili, kiedy niebezpieczeństwo minęło, rząd świadomy doniosłości wypadków ostatnich dni, zwraca się do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do robotników, robotnic i do kolejarzy polskich, którzy do strajku powszechnego nie dopuścili i w ten sposób odnieśli wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem wewnętrznym — ze słowami głębokiego uznania i najgorętszej podzięki.

Za Radę ministrów: W i t o s.

Ustąpienie min. Pepłowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister pracy i ochrony społecznej P e p ł o w s k i, przedstawiciel Nar. Part. Robotn. w gabinecie, podał się wczoraj do dymisyi. Z tego powodu klub N. P. R. ogłosił następujący komunikat:

Narodowa Partya Robotnicza uznała ostatni strajk kolejowy jako szkodliwy dla państwa i strajk ten zwalczała. Jeszcze z większą siłą wystąpiła partya przeciwko strajkowi powszechnemu, wywołanemu przez P. P. S. i komunistów. Dzięki energicznej akcyi N. P. R. i polskich związków zawodowych strajk kolejowy i powszechny zupełnie się nie udał. Dziś akcya strajkowa wygasła, a trwająca militaryzacya kolei niepotrzebna, godzi w owych pracowników, wytrwale patryotycznych kolejarzy.

Na posiedzeniu Rady ministrów dn. 2 b. m. min. P e p ł o w s k i postawił następujący wniosek: Wobec wygaśnięcia strajku, Rada ministrów przedłoży p. Naczelnikowi państwa wniosek o zniesienie dekretu o poddaniu kolei mocy ustaw wojskowych. Prezydent gabinetu W i t o s uchylił się od decyzyi oznaczenia terminu zniesienia stanu wojennego na kolejach, wobec tego min. pracy Pepłowski nie uzyskawszy gwarancyi natychmiastowego zniesienia militaryzacyi kolei nie chce dalej ponosić odpowiedzialności za położenie, jakie się wytworzyć może i zgłosił dnia 3 b. m. podanie o dymisyę na ręce premiera Witosa, zawiadamiając jednocześnie klub sejmowy N. P. R. Jak donosi „Gazeta Warsz." zgromadzenie robotników w Łodzi wyraziło min. Pepłowskiemu votum nieufności za jego stanowisko wobec militaryzacyi kolei. Ponieważ Łódź jest głównym ośrodkiem, w którym N. P. R. ma swoje oparcie, więc ta uchwała prawdopodobnie była powodem dymisyi min. Pepłowskiego.

PODZIĘKOWANIE MARSZ. JOFFRE'A.

Warszawa. P. A. T. Marsz. J o f f r e nadesłał Naczelnikowi państwa list z podziękowaniem za nadany mu krzyż „Virtuti militari".

DZIEŃ FRANCYI W POLSCE.

Warszawa. (E. Expr.) We wszystkich szkołach poświęcony ma być jeden dzień sprzymierzonej z Polską Francyi.

POWSZECHNY SPIS LUDNOŚCI.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów poleciła głównemu urzędowi statystycznemu przeprowadzić powszechny spis ludności w dniu 30 września b. r. Następny odbędzie się 31 grudnia 1930 roku.

SKANDALE DEWIZOWE.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo skarbu komunikuje: Przeprowadzone z ramienia Ministerstwa skarbu rewizye w Banku kupiectwa polskiego w Warszawie i jego oddziału w Gdańsku, ujawniły szereg nadużyć w zakresie obrotu dewizami i walutami zagranicznemi. Wobec tego Ministerstwo skarbu przekazało sprawę właściwym władzom sądowym, zaś Bankowi odebrało prawo banku dewizowego.

Otwarcie województwa wołyńskiego.

Warszawa. P. A. T. Na ręce marszałka Sejmu nadszedł następujący telegram: Łuck, 1 marca. Z woli Sejmu i rządu, otworzywszy dzisiaj w Łucku nowo utworzone województwo wołyńskie jako nierozerwalną część Polski i objąwszy rządy województwa za Twojem, dostojny Panie Marszałku, pośrednictwem, proszę odemnie i wszystkich pracowników państwowych Wołynia przyjąć wyrazy hołdu, uznania jego państwowo-twórczej pracy, oraz przyrzeczenie, że wytężymy wszystkie siły nasze do jak najrychlejszego odnowienia tej ziemi i zespolenia jej z macierzą Polską. Jan K r z a k o w s k i.

Sprawa litewska na drodze bezpośrednich rokowań.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Paryża, że Rada Ligi narodów zadecydowała, ażeby delegaci Polski i Litwy kowieńskiej zwrócili się do swoich rządów z propozycyą rozstrzygnięcia sporu litewsko-polskiego nie przez plebiscyt, lecz przez bezpośrednie rokowania między obu rządami pod prezydenturą przedstawiciela Belgii w Lidze narodów, Hymansa. Odpowiedź rządu polskiego i litewskiego ma nastąpić w ciągu 10 dni a same rokowania, o ile oba rządy na nie się zgodzą, mają się rozpocząć w ciągu miesiąca.

Przygotowania do plebiscytu.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Bytomia donoszą: Przygotowania do plebiscytu są w pełnym biegu. W Opolu wszystkie drukarnie pracują gorączkowo nad drukami, formularzami list do głosowania i t. p. Również zakończono już wyrób urn do składania głosów. Ponieważ miejsc głosowania będzie około 3000, więc trzeba było przygotować taką liczbę odpowiednich urn. Do Bytomia zaczynają przybywać korespondenci pism zagranicznych, angielscy, francuscy, włoscy i amerykańscy. W tych dniach ma przybyć cztery bataliony wojsk angielskich. Prawdopodobnie na czas plebiscytu będzie ogłoszony stan oblężenia, a wszelkie zgromadzenia przed plebiscytem będą zakazane.

Powstanie w Rosyi trwa.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa angielska podaje w dalszym ciągu wiadomości, że walki na ulicach Petersburga wciąż się jeszcze toczą. Liczba powstańców dochodzi do 30.000, niektóre części załogi Petersburga przeszły na stronę powstańców, również do nich przyłączyli się marynarze kronsztadcy. Z Moskwy wiadomości brak.

Wilno. (E. Expr.) Radio stacya wileńska przejęła szereg depesz iskrowych, stwierdzających wybuchy rewolucyjne w Moskwie, Piotrogrodzie, oraz innych miastach rosyjskich. Sowiety mobilizują gorączkowo komunistów, oraz armię czerwoną i bezlitośnie tłumią ruch powstańczy.

LENIN CHWALI USTĘPLIWOŚĆ ROSYI.

Praga. P. A. T. Tutejsza stacya iskrowa na Peczynie przejęła część moskiewskiej iskrówki, stanowiącej ułamek kommunikatu rządu sowieckiego o referacie Lenina na jednem z ostatnich posiedzeń moskiewskiego sowietu. W depeszy tej znajduje się ustęp, odnoszący się do Polski. Lenin oświadczył, nawiązując do rokowań polskich w Rydze, że burżuazya światowa starała się przeszkodzić definitywnemu podpisaniu umowy z Polską. Rokowania pokojowe, aczkolwiek się przeciągają, zapowiadają się dobrze i zostaną wkrótce ukończone, dzięki ustępstwom, jakie Rosya sowiecka poczyniła wobec Polski (?). Naród polski niechaj się przekona, że rosyjscy robotnicy i włościanie uczynili wszystko dla zawarcia pokoju.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 Marca 1921 r.

	ofiarow.	żądano	tranz.
Waluty i dewizy			
Dolary St. Zj.	850—	855—	—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	60—	63—	[illegible]
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterling	—	—	—
Marki niemieckie	13·80	14·80	[illegible]
Korony austryackie	118—	123—	125—
„ czesko-słowackie	10·53	11·50	11—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	10·50	11·50	—
Liry włoskie	28—	32—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Papiery lokacyjne			
4% Poż. kraj. E. 1893	92—	94—	—
4% „ „ szkolna E. 1893	87—	88—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	89—	91—	—
4½% „ „ „ 1914	89—	91—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	83	85—	—
4% „ „ Lwowa	77—	79—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90—	92—	—
4% „ „	83—	85—	—
4% „ kolej.	84—	86—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	102—	104—	—
5% „ „	98—	100—	—
4½% „ „ Banku hipot.	97—	99—	—
„ „ „ 66 l	91—	93—	92—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94—	96—	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94—	96—	—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	103—	105—	—
4% „	95—	100—	99—
Akcye bankowe			
Polski Bank Przemysłowy	600—	650—	—
Bank Hipoteczny	680—	740—	—
„ Małopolski	750—	800—	—
Ziemski Bank Kredytowy	760—	775—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	700—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łuck	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4400—	4600—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Okrętowy	—	—	—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1150—	1250—	1179—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	650—	700—	672—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	2100—	2800—	—
Żegluga Polska	850	950—	—
Zieleniewski	7500	7800	7653
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	5200—	5400—	—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2800—	3000—	—
„Lemesz" fabryki maszyn roln.	5500—	6000—	—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3000—	3300—	3300—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1950—	2150	2075—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	7700—	7900—	7705—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5750—	5850—	5809—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8300—	8530—	8000—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. miner. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	3100—	3300—	3200—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900—	2100—	2000—
„Gokos" T. A.	3900—	4100—	—
„Posag" Powszechne zakłady budowl.	1350—	1597—	1350—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	2499—	2700—	2500—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	4000—	4230—	4100—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500—	4100—	3850—

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Ruch giełdowy w stosunku do dnia wczorajszego znacznie więcej ożywiony. Sytuacya poprawiła się i na ogół tendencya zwyżkowa. Waluty i dewizy bez zmiany.

Zurych. P. A. T. Dnia 3 b. m. Kursa końcowe dewiz: Berlin 9.55, Holandya 205.60, Nowy Jork 601.50, Londyn 23.35, Paryż 42.85, Medyolan 21.92, Bruksela 44.75, Kopenhaga 105.75, Sztokholm 134.25, Chrystyania 100, Madryt 83.50, Buenos Aires 210, Praga 7.55, Budapeszt 1.37 i pół, Zagrzeb 4.10, Bukareszt 8.10, Warszawa 0.69, Wiedeń 1.30, austryackie korony stemplowane 0.90.

Warszawa. P. A. T. Dnia 3 b. m. W a l u t y: Dolary Stanów Zjednoczonych: sprzedaż 905, kupno 880, czeki: sprzedaż 905, kupno 880, franki franc.: sprzedaż 67, kupno 65, czeki 68, kupno 66, marki niemieckie gotówka: sprzedaż 15, kupno 14.50, czeki 15.20, kupno 14.80, korony austryackie: sprzedaż 1.21, kupno 1.17, czeki na Gdańsk: sprzedaż 15.20, kupno 11.80.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dn. 3 b. m.: Renta majowa 100, austryacka renta koronowa 100, renta lutowa 100, węg. renta koronowa 225, losy tureckie 4250, priorytety kolei połdniowej 5298, Anglobank 1650, Bank verein 1228 Bodenkredit 3000, austryacki Zakład kred. 1600, Bank depozytowy 1180, Laenderbank 2640, Merkur 1055, Unionbank 1300, Bank obrotowy 890, Živnostenska 3760, kolej północna 24000, Lwów—Czerniowce 3650, koleje austryackiee 6520, kolej południowa 3835, Alpiny 9900, Berg und Huetten 15700, Krupp 2160, Poldihuette 5290, Pragereisen 15190, Rima 6500, Skoda 3955, Zieleniewski 6100, Apollo 7900, Fanto 36000, Galic. Karpaty 19300, Galicya 28450, Siersza 4200.

NADESŁANE.

†

HERMINA PISARSKA

wdowa po star. Rewidencie kolejowym

przeżywszy lat 68, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu 2-go marca 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 5-go b. m. o godzinie 3 po południu do grobu rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 7-go b. m. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Na cele plebiscytowe Górn. Śląska złożono w Administr. „Głosu Narodu“

od dnia 6 lutego do dnia 24 lutego 1921.

Związek Ziemian Miechowski, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Eustachego hr. Romera 5.000 Mp; Ks. proboszcz i parafianie z Głogowa 2.000 Mp; N. N. 70 Mp; Składnica Kółka rolniczego w Regulicach 5.000 Mp; Ks. Józef Budnik, Zarzecze 2.200 Mp; Urząd parafialny w Raciechowicach 250 Mp; Urząd parafialny w Bukowinie 250 Mp; Wacław Woysym Antoniewicz 200 Mp; L. Gołąb 312 Mp; N. N. 4 Mp; Młodzież szkolna w Siemiechowie 400 Mp; Szkoła żeń. w Sieniawie, zebrane z okazyi imienin kierowniczki szkoły 540 Mp; Solecka, dyr. szk. w Korczynie 100 Mp., z okazyi zaślubin p. Szym. Goneta insp. szkol. z p. Zuzanną Solczakówną; L. Jórasz, Korczyna 100 Mp; J. Pliszewski, Czernichów 100 Mp; Dziatwa 4-ro kl. szkoły w Czerminie 163 Mp; Ks. Piotr Chomiak od mieszkańców Tłustego 37.668 Mp; Inż. Józef Sobolewski 200 Mp; Uczenice IV. kursu seminar. św. Rodziny 1.100 Mp., jako dochód z wieczorku, na ten cel urządzonego w dn. 6 lutego b. r.; Anna Łabędziowa, Mucharz 100 Mp; N. N. 100 Mp; Kongregacya Aniołów Stróżów 200 Mp; Ks. Jan Feliks, zebrane na weselu w Łące 632 Mp. i zebrane od wszystkich ludzi 253 Mp; Zarz. Kółka roln. w Dąbrowie k. Tarnowa 677 Mp; Ks. Fr. Mróz, Tarnów 100 Mp; Marya Baczyńska w Krynicy 1.100 Mp., zebrane z okazyi zaślubin p. Maryi Górkównej z p. Feliksem Kosińskim; Inż. Ludwik Rembowski, Żywiec 100 Mp; Jan Berezakiewicz, notar. w Radłowie 500 Mp; Ks. Franc. Nowobilski 50 Mp; Grono gości wraz z firmą Wybiral i Ska, złożyło w dniu 6 lutego b. r. kwotę 2.520 Mp; Komitet urządzający zabawę dla dzieci w dniu 23 stycznia b. r. w sali Kasyna w Żywcu, złożył kwotę 6.114.50 Mp., jako czysty dochód z tejże zabawy; Czarna kawa na maskaradzie w Grandzie 859 Mp; Wład. Hipp. Krosno, raf nerya, zebrane z okazyi imienin dyrek. p. Maryana Braunseisa 3.000 Mp; Urzędnicy i funkcyonaryusze Kierownictwa regulacyi Skawy w Wadowicach 750 Mp; Ks. Józef Put w Szczawnicy, ze składek w kościele 1.841 Mp; Ks. Józef Borczyk w Brzozowie, ze zbiórki w kościele 500 Mp; Urząd pocztowy w Skawinie, złożone przez personal 150 Mp; W. Lewandowska 50 Mp; Franc. Czyżowski, z wdzięczności dla kierownictwa budowy dróg wodnych w Brzeźnicy 100 Mp; Od mieszkańców miasta Proszowice 2.735 Mp; Dr. Waleryan Kowenicki 1.000 Mp; Ks. Józef Motyka 100 Mp; Ks. Stan. Pilchowski 200 Mp; Polski Zw. Zaw. chrześć. pracow. w przem. odzieżowym 802.50 Mp; Tow. lekarzy kolejow. w Krakowie 100 Mp; Urzędnicy i robotnicy Gazowni krakowskiej 6.000 Mp; Adam Piasecki w Krakowie 100.000 Mp; Ks. Ferd. Widlarz, prob. w Rybnej 1.100 Mp., zebrane na przedstawieniu Młodzieży w Rybnej; Parafia rzym. katol. w Szerzynach 600 Mp; L. Chodorowska w Kętach 550 Mp., zebrane z okazyi ślubu p. Maryi Klimczyńskiej z p. Andrzejem Garbaczewskim; Ludmiła Semenowicz, Tokarnia 100 Mp; H. Chołoniewska, Libusza 50 Mp; B. G. 1.000 Mp; Maryanowie Godlewscy 1.000 Mp; Urząd parafialny Łapanów 2.280 Mp; Ks. Jan Gnilka, Żywiec 500 Mp; Franc. Kraussowicz 45 Mp; Bank Ziemski w Krakowie 2.100 Mp; Marya Pirożyńska 200 Mp; Antoni Wójcik 1.000 Mp; Szkoła powsz. 7-klasowa męska w Krzeszowicach 50 Mp; Zebrane jako rewanż za kotyliony na zabawie u pp. Mec. Sulimirów 723 Mp; Z redakcyi „Młodzieży Polskiej“ 1.500 Mp; Firma Władysław Tomaszewski, sklep porcelany i szkła w Krakowie 8.572 Mp; Por. Edward Maćków 176 Mp; Nr. 2 Urząd podatkowy w Kolbuszowy 15.990 Mp., złożone przez Grupę nauczycieli pow. Kolbuszowskiego; Franc. Borowicz 2.800 Mp., zebrane na zakończeniu karnawału w Kazimierzy W.; Stan. Adamczyk 2.000 Mp., z przedstawienia urządzonego przez młodzież iwonicką; Sąd powiatowy w Żmigrodzie 1.284.20 Mp., uzyskane z powodu ugodowego załatwienia spraw o obrazę czci; Uczniowie i uczenice gimnazyum w Brzesku 2.360 Mp; Inż. Wład. Włodarczyk w Borysławiu 700 Mp; Stan. Niezabitowski w Borysławiu 800 Mp; Dr. August Kwieciński, sędzia pow. w Żywcu 1.285 Mp., zebrane w Jeleśni na weselu p. Stefana Pastora w domu p. W. Mizi; Związek katolicko-społeczny w Jacie ad Jeżowa 520 Mp; Z. Dembowski w Żywcu, złożone przez członków komisyi szacunkowej podatku dochodowego 375 Mp; N. N. Bochnia 100 Mp; Zarząd szkoły w Olszynach 500 Mp; Pracownicy sądu powiatowego w Leżajsku 925 Mp; Konsum Ogniska nauczyciel. w Dobczycach 1.000 Mp; Ks. Stanisław Hanusiak, prob. w Porębie W. 300 Mp; Urząd paraf. w Kozach, ze składek w kościele 1.950 Mp; Urząd parafialny w Głębokiem 1.251 Mp; Ks. Klemens Dubiel w Pysznicy 300 Mp; Dzieci szkolne w Straszydle 200 Mp; Firma Tomasz Górecki w Krakowie 1.000 Mp; Paweł Fyda w Ropie 40 Mp; Leon Karciński, zebrane na posiedzeniu Rady nadzorczej Tow. Zaliczkowego w Żmigrodzie 580 Mp; Złożone na ręce ks. Franc. Fudali w Łążynach, przez członków Lutni w Żmigrodzie 1.570 Mp; Kaź. Gutwińska, Korzenna 100 Mp; Sąd pow. karny w Krakowie 1.000 Mp., zebrane od personalu tegoż sądu; Jan Wentzel 700 Mp; Dziatwa szkolna w Rudawie 500 Mp; Józefa Motyczyńska 30 Mp; Prac Narodowa Kobiet polskich w Dąbrowie k. Tarnowa 300 Mp; Dochód z przedstawienia Stow. „Dzieci Maryi“ z ul. Piekarskiej w Krakowie 500 Mp; Tarnowski Oddział Tow. politechnicznego 1.500 Mp; Z wieczorku urządzonego przez Towarz. koleżeńskie uczniów średniej szkoły roln. w Czernichowie 5.000 Mp; L. Mleczko, notar. w St. Sączu 200 Mp; K. Samołyk, Urzejowice, od pp. Górskiego, Dobranowskiego i Grzymalskiego po 100 Mp; Jan Korzeń, gospodarz w Ropie 25 Mp; M. Bartosz, od młodzieży szkolnej w Siemiechowsku 150 Mp; Zarz. szk. lud. w Gromniku, od dzieci szkolnych z okazyi imienin ks. katech. Walentego Piotrowskiego 200 Mp; Konopnicki, dyr. szk. pow. w Brodach 150 Mp., złożone przez Wawrzyńca Frolę, z powodu pomyślnego wyniku egzaminu; Koszałek, Tłuczań 50 Mp; Dzieci szkolne w Bełdnie 245 Mp; Grono nauczycielskie szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Grybowie 1.100 Mp; S. B. N. 250 Mp; Pracownicy Drukarni Nakładowej 650 Mp; Ignacy Dobrowolski z Podgórza, zebrane przy wydacie zasiłków wojskowych i od nauczycielek 1.211 Mp; Ks. Andrzej Bożek 500 Mp; Wincenty Pisarczyk, notaryusz w Bochni 300 Mp; Kółko roln. w Dobczycach 500 Mp; OO. Bernardyni w Kalwaryi Zebrzydowskiej 3.500 Mp; Ks. Julian Krzyżanowski w Kosinie 1.000 Mp; Ks. Wojciech Górny w Dobczycach 300 Mp; Urząd parafialny w Siedliskach Bogusz 4.273 Mp; Ks. Wacław Strzelbicki, prob. w Strzałkowicach 835 Mp; Ks. Józef Podmokły, katech. w Trzebini 100 Mp; Ks. Jan Zachara w Dąbrowie 500 Mp; Marya Zawiszyna 2.000 Mp; Spółka mleczar. Kółka roln. w Krzywaczce 1.000 Mp; Z okazyi imienin p. Leona Micińskiego, złożone w firmie Wybiral 2.147 Mp; Urząd pocztowy filia Kraków 7. 1.290 Mp; II. harcerska drużyna w Niegowici 200 Mp; I. drużyna harcerska w Niegowici 550 Mp; Ks. Jarosz Augustyn, za Stowarzysz. kat. dziewcząt w Babicach 1.000 Mp; Ks. Henryk Uchman, Kolonia polska, od siebie 100 Mp. i od J. Rakoczego, nauczyciela 25 Mp; Kasyno w Mszanie Dolnej 2.000 Mp; Ks. Samołyk, Urzejowice, od Kasi Orzechowskiej 100 Mp; Ks. Józef Bienięda, Zyznów 100 Mp; Janina Dzióbkówna, Czaniec 50 Mp; Karol Radwański, N. Sącz 100 Mp; Ognisko nauczycielskie w St. Sączu 3.500 Mp., jako połowę dochodu z „wieczorku muzykalno-wokalnego“ i zabawy tanecznej, urządz. dnia 5 lutego; Ks. Wład. Chrapla, Spytkowice 200 Mp; Katol. Stow. dziewcząt w Kopytówce 1.000 Mp; Ks. Józef Madej 1.000 Mp; Ks. Jakób Fijałek, Gorzków 200 Mp; Kazim. Wajdowiczowie, Wojnicz 200 Mp; Jan Juszczak, Potok 60 Mp; Dzieci szkolne w Korzeniowie 135 Mp; N. N. w Stryszowie 80 Mp; Uczniowie szkoły 4 kl. męskiej im. Kopernika w Krakowie 1.730 Mp; Ks. Franciszek Piekoś w Pstrągowej 2.300 Mp; Towarz. pożyczek i oszczęd., Wiśnicz Nowy 500 Mp; Ant. Panek, prof. gimn. I. w Rzeszowie, od uczniów V. kl. 320 Mp; Ks. Andrzej Witko, Cmolas 200 Mp; Członkowie Kółka roln. w Zbikowicach 590 Mp; Ks. Józef Ciasnocha, Przeworsk 200 Mp; Ks. Jan Solak, prob. w Baranowie 200 Mp; H. Misiaszkowa, od dzieci szkolnych z Pawłowa 615 Mp; Ks. Franc. Drgoń, Zabrzezie 200 Mp; Józef Tessarz 10 Mp; Dzundziek 16 Mp; R. Augustyn 20 Mp; Drobniak 5 Mp; Cygan 5 Mp; Wallisz 15 Mp; Dobrzański 5 Mp; Nowaczyński 10 Mp; Uczenice gimn. król. Jadwigi w Krakowie (Pałac Polski), złożyły 10.257 Mp. — Razem Mp. 312.472.20. — Poprzednio było 293.990.71 Mp. — Ogółem 606.463.91 Mp.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.